Nr. 93. **We Lwowie, Piątek dnia 10. Marca 18[illegible].** **Rok [illegible]**

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie . . .	3 złr. 75 centów
	miesięcznie . . .	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie		
	w państwie Austrjackiem . .	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.
	„ Szwecji i Danii	6 „
	„ Francji i Anglii	23 franków
	„ Włoch	25 „
	„ Belgii i Szwajcarji . . .	18 „
	„ Turcji i księztw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjm[illegible]

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Prenumerata na „**GAZETĘ NARODOWĄ**“ wynosi:

Od 1. do ostatniego marca	1 złr.	70 c.
Kwartalnie	5 „	— „
Od 1. marca „ czerwca	6 „	70 „
w miejscu:		
Od 1. do ostatniego marca	1 „	30 „
Kwartalnie	3 „	75 „
Od 1. marca „ czerwca	5 „	„

Lwów d. 10. marca.

(Popłoch w biurokracji. — Powołanie p. Hajlga do Wiednia. — Zjazd słowiański. — Sprawy bieżące.)

Między biurokracją we Lwowie popłoch ogromny, wywołany oświadczeniem Hohenwarta, że z takiemi narzędziami niepodobna doprowadzić do ładu w Austrji.

Radca namiestnictwa lwowskiego, Hajlig, powołany do Wiednia w sprawie oddania miastu Lwowu przeważnej części agend policyjnych i rozszerzenia autonomii powiatowej. Najdalej dzisiaj ma wyjechać.

Zwołanie kongresu słowiańskiego do Wiednia zaczyna zajmować umysły, a jak widzimy ze środowego *Dzien. Polsk.*, koła centralistyczno-prusofilskie we Wiedniu i Lwowie, są nim okropnie przerażone. Kongres ten mają urządzać Smolka, Costa (Słowieniec), Rieger i Stratimirowicz (Serb), a *Dziennik Polski* podał następujący telegram: „Z powodu pogłoski, że delegaci polscy wezmą udział w przygotowującym się tu (w Wiedniu) kongresie przywódzców słowiańskich, powiada *Presse*: „„Polskie koło deputowanych takiemi skokami federalistycznemi prezesa swojego, oddala się coraz bardziej od stronnictwa konstytucyjnego. Smolka jest pierwiastkiem złego (*das böse Prinzip*) sejmu lwowskiego i planami swemi przyprawi kraj swój o ostatek sympatji, jakie Galicja posiada u Niemców w Austrji.““ Błazeński ten telegram wydrukował *Dzien. Pol.* tłustemi czcionkami, a więc przypisuje mu wielką wagę, mimo że tu chodzi tylko o pogłoskę, przez centralistów w obieg puszczoną, a więc o jawne zmyślenie. Nazwaliśmy ten telegram błazeńskim, bo przecież i *Presse* i *Dz. P.* wiedzą, że Smolka nie jest prezesem koła delegacji polskiej, a na każdy sposób *Dz. P.* powinien wiedzieć, jak daleko sięga wpływ Smolki w sejmie lwowskim, i że Galicja jest znienawidzoną u Niemców w duchu *Pressy* i *Dz. P.*, t. j. u centralistów i prusofilów.

Jak się ma rzecz z kongresem słowiańskim w tej chwili, trudno powiedzieć. Do *Czasu* telegrafują z Wiednia, że Smolka, Rieger, Costa i Stratimirowicz mieli d. 6. naradę względem przywiedzenia do skutku zjazdu Słowian austrjackich, t. j. przedlitawskich, ale pytamy: co ma ze zjazdem Słowian przedlitawskich do czynienia Stratimirowicz? Wiedeńska *Zukunft*, która o tej sprawie może być najlepiej informowana, pisze w numerze z d. 7. w umyślnem doniesieniu dodatkowem: „Największe głupstwa plecie pragski korespondent *Tagespressy*, który „wie z najlepszego źródła, że Rieger udał się do Wiednia na zaproszenie hr. Hohenwarta, i że między innemi ważnemi rzeczami chodzi tu o kongres słowiański we Wiedniu.“ Ale co więcej, *Tagespresse* wie nawet, że właściwymi aranżerami kongresu są Smolka, Stratimirowicz i Costa. Jakie stanowisko zajmuje wobec tej sprawy Costa, nic wiemy jeszcze, bo dopiero 24 godzin bawi we Wiedniu; ale Smolka i Stratimirowicz są stanowczo przeciwnikami kongresu, i tosamo Rieger absolutnie żadnej nie ma z nim styczności.“ Gdyby wspomnieni w telegramie *Czasu* panowie istotnie d. 6. mieli odbyć albo odbyli naradę, to *Zukunft* z d. 7. nie byłaby podawała takiego sprostowania. Pisma węgierskie, które są bardzo czujne w sprawach słowiańskich i śledzą pilnie kroki Stratimirowicza, starającego się odzyskać nanowo wielką rolę w sprawach słowiańskich, jak dowodzi jego ostatnia interpelacja w sejmie węgierskim względem Słowian tureckich, nic nie wiedzą o jakiejś agitacji Stratimirowicza co do zjazdu Słowian.

Sprawa ta wykłuła się w połowie lutego w pismach serbsko-kroackich, mianowicie w *Zastawie* dr. Mileticza i chodziło zrazu o zjazd redaktorów pism serbskich, kroackich, słowackich, węgiersko-ruskich i do tego rumuńskich, mający się odbyć w Peszcie. Zgodzono się na to, ale wnet zarzucono. Podniesiono potem odprawienie zjazdu Słowian austrjackich w Wiedniu. Nie tajono sobie, że interesa i zapatrywania Czechów, Polaków, Słowieńców i Dalmatyńców są różne, a nawet sprzeczne, ale spodziewano się przecie co najmniej prywatnego porozumienia w kwestjach głównych. Potem znowu co innego zaproponowała *Zastawa*: oto aby na wiosnę zjechali się albo w Peszcie albo we Wiedniu reprezentanci Słowian i Rumunów tak przedlitawskich, jak węgierskich, aby na tym zjeździe uchwalono wspólny program polityczny, wybrano Wydział do załatwiania spraw bieżących i założono dziennik, jako międzynarodowy polityczny organ słowiański. Przed zjazdem mieliby się we Wiedniu zjechać reprezentanci głównych dzienników słowiańskich, a mianowicie dnia 25. i 26. marca, zjazd walny odbyłby się 9. 10. i 11. kwietnia, tj. na Wielkanoc.

Widzimy z tego, jak ogromnie różnią się te pomysły. Rzecz też jasna, że ani w Węgrzech, ani w Przedlitawii nie pozwolonoby na utworzenie formalnej, zorganizowanej władzy słowiańskiej na całą monarchię.

Na wspomnianem powyżej miejscu podaje *Zukunft* następującę sprostowanie: „*Tagblatt* donosi, oczywiście tendencyjnie, że narady rządu z Czechami skończyły się, ale jak wszystkie poprzednie do praktycznego rezultatu nie doprowadziły.

„Jesteśmy w tem przyjemnem położeniu, iż możemy z całą stanowczością zapewnić, że rzecz się ma owszem przeciwnie. Jeżeli inne znowu pisma donoszą, że dr. Riegerowi ofiarowano tekę w gabinecie, to i to doniesienie jest tendencyjnie zmyślone.“

Korespondent nasz wiedeński był co do klubu Lasserowskiego lepiej poinformowany, jak *Nowa Presse*, która dziś powiada, że wprawdzie zanosiło się na utworzenie takiego klubu osobnego i cztery narad się odbyło, ale w końcu odstąpiono od zamiaru; być jednak może, że do utworzenia tego klubu i osobnego klubu skrajnej lewicy jeszcze przyjść może. Dodaje jednak, że takie rozbicie wzmocni zastęp wiernokonstytucyjny! A wszakże klub skrajnej lewicy odrzuciłby nazwę „wiernokonstytucyjnego“ i przyjął nazwę „niemieckiego“, co jest ogromną różnicą.

Znalazł się już jeden centralista, członek Izby posłów, p. Mayr, wybrany w Lincu, który umyślnie udał się do tego miasta i tam zwołał swoich wyborców. Na zgromadzeniu tem wyłożył swoje zdanie o obecnym gabinecie i oświadczył, że gabinet ten nie jest gabinetem reakcyjnym, nie jest takim złym, jak go przedstawia „bezczelne“ dziennikarstwo i jak sobie mowca sam zrazu przedstawiał.

W komisjach Rady państwa hr. Hohenwarth ogranicza się teraz na milczeniu; centraliści poparzeni stali się ostrożniejszymi, a prezes gabinetu zupełnie obojętnym na ich wycieczki oględne. Natomiast organ nadworny *Stary Frmdbl.* w ostatnim numerze wykazuje, że centralistom nic innego nie pozostaje, jak porozumieć się z rządem, tj. kapitulować na łaskę i niełaskę. Pisze on: „Większość Rady państwa stoi ciągle na stanowisku sędziego śledczego, który szuka podstaw do upowodowania swych podejrzeń; rząd zaś nic jeszcze nie zrobił dla usunięcia podejrzywań, ale też nic takiego, coby mogło dać powód do słusznego pomówienia go o zamiary antikonstytucyjne. Ztąd pochodzi, że maszyna parlamentarna z wielkim hałasem pracuje, ale bez żadnego praktycznego rezultatu. Większość Rady państwa z każdym dniem mocniej bierze na kieł, namiętne rozprawy o kwestjach bieżących podsycają nieufność, stosunki rządu do stronnictwa „wiernokonstytucyjnego“ Rady państwa ciągle się pogorszają, i jeśli w ten lub ów sposób nie nastąpi wyjaśnienie, to wybuchną starcia, które doprowadzić muszą albo do ustąpienia rządu, albo do rozwiązania Rady państwa. A ani jedno, ani drugie nie przyczyni się do przywrócenia pokoju wewnętrznego i do skonsolidowania państwa. Państwo więc nie zyska na zwycięztwie większości Rady państwa; owszem powrót do dawnych kombinacyj naraziłby byt państwa. Choćby rząd obecny został usunięty, to „parlamentarny“ nie przyszedłby jednak do skutku, bo wobec ogólnego politycznego położenia państwa, a mianowicie rozbicia i braku programu stronnictwa wiernokonstytucyjnego, jest on niemożliwym. Ale i rozwiązanie Rady państwa nie wyjdzie temu stronnictwu na dobre, jak już roku zeszłego; i nie potrzeba nawet dowodzić, że ostatecznie w ręku rządu spoczywa rozstrzygnięcie rezultatu wyborów. Poprzednie rządy bardzo zręcznie ułożyły w tym względzie aparat wyborczy. Co najgorsza, musiałyby nastąpić czasy bezbudżetowe, których młoda konstytucja wystrzegać się winna. A zatem nic pozostaje nic innego, jak tylko, aby tak rząd, jak większość Rady państwa szukały drogi do zbliżenia się i rozmówienia. Prawda, że wtedy wyznałaby ona, iż nie jest zdolną do objęcia rządów, ale to dotknie tylko ambicję pojedyńczych osób, stronnictwo zaś winno być wyższe nad osobistości.“

W komisji rekrutacyjnej pp. Smolka i Firlej i p. Kovats (z Bukowiny) obstają przy wniosku rządowym, aby pobór tegoroczny rozłożyć na prowincje według spisu ludności z r. 1857, a nie z r. 1869. Rząd wniósł to z powodu, że rezultat spisu z r. 1869 jeszcze nie jest na tyle opracowany, aby na jego podstawie można szybko rozłożyć pobór. Centraliści zaś są temu przeciwni, a to z powodu, że według ogólnego rezultatu spisu z r. 1869 ludność słowiańska w niektórych krajach znaczniej się pomnożyła od r. 1857 jak niemiecka. W Galicji przybyło 819.000 ludności, w Czechach zaś wypadłoby według spisu z r. 1869 o 800 rekrutów mniej, jak według spisu z r. 1857.

W wielu prowincjach pisma niemieckie są zadowolone z zakazu wyprawiania festynów prusofilskich, głównie dla tego, iż krokiem tym rząd okazał, że jakkolwiek pragnie żyć w przyjaźni z nowem cesarstwem Niemieckiem, to jednak stanowczo nie dopuszcza dążności, pragnących Austrję zamienić w lenniczkę Niemiec.

Anglia a Moskwa.

Niespodziewany wcale rezultat wojny prusko-francuzkiej, ujawniona łączność Prus z Moskwą słuszne w państwach europejskich wywołują obawy. Anglia może właśnie dla tego, iż jest postawioną w najdogodniejszem położeniu jeograficznem, głównie manifestuje z dzisiejszego stanu rzeczy swe nieukontentowanie. W parlamencie Salisbury żądał nawet, aby Anglia wzięła na siebie protekcje nad zagrożonemi od Prus i Moskwy narodami.

Takie usposobienie Anglików bierze źródło w ich własnym interesie. Anglia jeżeli dość jest bezpieczną co do swej egzystencji w Europie, to w zamian jest zagrożoną w wysokim stopniu w Azji. „Birżewyja Wiedomosti“ i inne pisma moskiewskie zeznają, iż dokonany przewrot nie pozostanie bez wpływu na politykę europejską w Azji, a amerykański dziennik „New York Herald“ twierdzi, iż emulacja w Azji interesów Anglii z Moskwą zakończyć się musi sprowadzeniem jednego z tych państw na drugorzędne stanowisko.

Dziś przeto, przyjaźni w początkach wojny krzyżactwu mieszkańcy Albionu, mają zręczność przekonać się, iż upadek Francji a wzmożenie się Prus zaprzyjaźnionych z Moskwą szkodliwe może mieć dla nich następstwa, usiłują więc zbliżyć się do zarówno z nimi zainteresowanych ludów w wzroście prusko-moskiewskiej potęgi.

„Birżewyja Wiedomosti“, pismo czerpiące natchnienie z ust ks. Konstantego, w artykule „Polityka Moskwy“ zastanawiając się nad widokami, jakie rządy jej w Azji przedstawiają, dodaje, iż Moskwa przedewszystkiem pamiętać musi, iż jest państwem europejskiem, że więc jej do zrzeczenia się wpływów w Europie nic nie może upoważnić.

Moskwa śni bezustannie o zajęciu obok narodu niemieckiego odpowiedniego stanowiska, jako państwo słowiańskie, ku temu więc kieruje, nieprzepominając o szerzeniu swych wpływów w Azji wszelkie swe dążenia. I gdy inne państwa nie umieją zdać sobie sprawy z obecnego stanu rzeczy, nie wiedzą co mają począć jutro, to Moskwa stojąc w porozumieniu z Prusami systematycznie dąży do zawładnienia kierunkiem spraw europejskich. Z tego to właśnie powodu nie zaniedbuje się w organizacji wojennej, dla zamanifestowania zaś swego znaczenia, gdy inne państwa naszej półkuli milczeć muszą, ona występuje z pośrednictwem między Prusami a Danią, rządzoną przez jej kuzynów, którym jak sobie zapewne przypomną czytelnicy, przywódcy najazdu za pośrednictwem cara, przyrzekli w początkach wojny za niewspieranie Francji korzystne załatwienie sprawy szlezwickiej. Na każdym więc kroku widzimy, iż gdy Prusy i Moskwa rozszerzają swój wpływ, to jednocześnie inne państwa tracą go coraz więcej. A trwać tak będzie, dopóki zagrożeni

przewagą prusko-moskiewską przez łączność nie wytworzą siły mogącej stawić opór dostateczny nieprzyjacielowi.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Z Wołynia, 28. lutego.

Wiadomo, że ks. Roman Sanguszko, żonaty z czeską hrabianką, Karoliną Thun-Hohenstein, w roku zeszłym sprowadził Czechów na oficjalistów do dóbr swoich, a Polaków odsunął zupełnie. Otóż ci Czesi, z których nie jeden do prawosławia wzdycha (księżna niekoniecznie jest za prawosławiem, stąd pewna powściągliwość tych panów, i dopiero dwóch czy trzech tylko pop liczy jako swoich), z których nie jeden, jak powiedziałem, do prawosławia wzdycha, na ręce jen. gub. ks. Dondukowa-Korsakowa, ofiarowali carowi przepyszną tacę srebrną z dwugłowym na niej orłem wyrzniętym. Zamiast jabłka i berła, w jednej łapie orzeł trzyma Morawię, a w drugiej Czechię Do tacy załączony był adres do cara, jako pana Czech, Morawy i wszystkich ziem słowiańskich, z najuniżeńszą i najpoddanniejszą supliką, aby raczył wierzyć, że sentyment miłości ku wszystkiemu co moskiewskie, jako wyssany z mlekiem nad brzegami Łaby, jest zupełnie naturalnym, nie zaś broń Boże, pochodzi z jakichkolwiek brudnych pobudek, jak naprzykład z zamiłowania rubli. Dondukow. z powodów łatwych do odgadnięcia, podziękowawszy ślicznie, nie przyjął prezentu, dając do zrozumienia, aby się z takowym powstrzymali do lepszych czasów.

Zastęp Czechów wzmocnił się ostatniemi czasy nie lada, a mianowicie popem Saszką i popem — Hrdliczką. Pierwszy z nich przed miesiącem był księdzem katolickim, drugi pastorem. Ktoby wątpił, że się wyparli religii swych ojców z pobudek doczesnych, ten by wielki grzech popełnił. Gubernator Haller gotów takiego posadzić do kozy.

Godną jest rzeczą uwagi nienawiść, jaką przybyli Czesi okazują, czyli raczej starają się okazać ku nam. Za co? nie wiemy, bo niceśmy im nigdy złego nie zrobili, a prosty kolonista nawet i nie wiedział przed swojem na Wołyń przybyciem, że są Polacy na świecie.

Zmniejszenie kontrybucji o 15 procent nie wiele się przyda. Jest to musztarda po obiedzie; prawie wszyscy są tak zrujnowani, że zmniejszenie to wyssanym nie ulży.

Żydzi coraz chętniej biorą się do roli. Już teraz nikogo nie dziwi żyd pracujący w polu lub stodole na równi z chłopem. W niektórych majątkach przyjmują żydów na parobków i są z nich zadowoleni. Żydzi rolnicy w naszej gubernii potworzyli stowarzyszenia wzajemnej pomocy; obywatele chętnie ich wspierają.

Paryż d. 3. marca.

(*n. b.*) Skończyła się wojna, zaczyna się nędza w całem i pełnem znaczeniu wyrazu. Po zapłaceniu pierwszego miliarda, po zlikwidowaniu długów wewnętrznych, po dopełnieniu zobowiązań, które czteromiesięczna dyktatura Rządu obrony narodowej w Paryżu zamknięta poczyniła bądź w skutek rekwizycyj, bądź też zawieszając pewne wypłaty prywatne, zostawi deficyt, jakiego historja finansów europejskich nie przedstawia dotąd. Dodajmy do tego naprawę komunikacyj, wynagrodzenia szkód, koszta reorganizacji armii, wychowania publicznego, administracji itd. a może potrafimy zrobić sobie niejakie przybliżone pojęcie o okropieństwie ekonomicznego stanu Francji. Ci co mówią o niewyczerpalności źródeł i zasobów bogactwa narodowego, o feniksie wiecznie odradzającym się pracą, o geniuszu przemysłowości, zapewne wszystkie te piękne rzeczy w książkach widzieli. Trzeba stanąć śród ruiny, ażeby cały jej ogrom ocenić. Przedsiębiorstwa wielkie nie prędko się ruszą z obawy rewolucji socjalnej, którą tu wszyscy uważają za niechybną. Handel drobny uschnie także niebawem, nie zasilany kapitałami z pierwszej ręki. Tymczasem wypadnie dać jakąś robotę całej masie owej gwardji narodowej, która się przyzwyczaiła do żołdu dziennego (1 fr. 50 ct.)

Liczą tu wiele na zdolności p. Thiersa. Ale zbyteczna ufność w rozum jednego człowieka na polu gospodarstwa domowego, stać się może równie zgubną, jak i zaufanie w mądrość więźnia sedańskiego co do rzeczy politycznych. Przepowiednie byłyby nie na czasie; sama atoli nominacja p. Pouyer-Quertier na ministra finansów nie wróży dobrze o przyszłości budżetowych operacyj rzeczypospolitej. Zwolennik systemu protekcyjnego mógłby był może oddać wielkie usługi handlowi w czasach jego pomyślności, kiedy, oprócz krizys wynikającego z reformy ceł, żadne inne nie było zawieszonem nad głową rządu. Dziś gdy tyle naraz radykalnych przemian zaprowadzić wypada w wewnętrznym ustroju państwa, najlżejszy nawet cień zamachu, rzucony na zasadę wolności międzynarodowych stosunków ekonomicznych, odstraszyć potrafi i tak już aż nadto wylękłe kapitały. Chyba, że p Thiers, niegdyś zapalony konserwatysta, zamierzył skończyć ze wszystkiem równie prędko i stanowczo, jak z Prusakami — to jest bankructwem i doszczętnym przewrotem dotychczasowych pojęć i podstaw społecznych. P. Feliks Pyat, Ludwik Blanc i Henryk Rochefort niezawodnie podaliby mu rękę.

Główny ciepłomierz życia społecznego, bursa, zamknięta, więc niepodobna było poważnie sprawdzić czy warunki pokoju, ogłoszone w dzisiejszym dzienniku rządowym, są w istocie tak niekorzystne, jak alarmiści brukowi twierdzą. W Zgromadzeniu narodowem (posiedzenie 26. lutego) p. Tolain, socjalista, nazwał je haniebnemi, a ktoś z lewicy dodał, że „nie do przyjęcia." Ale lewica i socjaliści sami nigdy nie wiedzieli czego chcą; dowodem parlamentarne dzieje drugiego cesarstwa. Zresztą co innego jest i n t e r e s a co innego g o d n o ś ć narodowa. Łatwo tamten połknie czego ten nie strawi.

Dymisja Ledru-Rollina jako deputowanego z departamentów Vaz, Bouche-du Rhony i Sekwany, w której powiada, że „odosobniona ta jego protestacja przeciwko rzeczom mającym się spełnić w łonie Zgromadzenia narodowego, stanie się protestacją przyszłości całej," — daje do myślenia, że jeżeliby kiedy zacny ten republikanin dostał się do władzy — Niemcy będą mogły uważać to bez dalszych ceremonij, za wypowiedzenie sobie wojny. Toż samo dał do zrozumienia i Gambetta, tylko w innej formie. Jako poseł z dziewięciu miejscowości — zmuszony wybrać jedną tylko — wybrał departament niższego Renu, dziś już należący do cesarstwa niemieckiego, czyli raczej do Prus. Natomiast jenerał Trochu, z dziesięciu mandatów oddał pierwszeństwo najpobożniejszemu mandatowi dep. Morbihan.

Prusacy opuszczają dziś — jeżeli już nie opuścili — Paryż. Oczyszczenie lewobrzeżnych fortów, zagwarantowane wstępnym układem na dzień, kiedy układ ten zatwierdzi Zgromadzenie w Bordeaux, nastąpi dopiero wtedy, „gdy Prusacy zdołają uprzątnąć ogromne zapasy amunicji i żywności w nich poskładane". Złośliwi twierdzą, iż żywność owa pochodzi z czasów oblężenia Paryża, której nie wycofano przed kapitulacją z obawy zadania kłamstwa statystycznym ogłoszeniom, wydanym w dniu podpisania pierwszego zawieszenia broni.

Na tym bożym świecie nie ma atoli smutku bez pociechy. Cieszą się Francuzi przynajmniej tem, że Prusactwo zmuszone było, zwiedzając Louvre, włóczyć się jeno po podwórku, bo galerje w części zostały wypróżnione, a w części uczyniono je ciemnemi, zakrywając okna. W końcu i podwórko zamknięto, bo goście wbrew umowie, orężnie zwiedzać je zaczynali, najgrawając z poczciwych gwardzistów narodowych, postawionych na straży.

Słówko na zakończenie o sobie, t. j o emigracji. Bieda — rozumie się — powszechna, a na dopełnienie złego, raz po raz rozchodzą się wieści, że od was bezustanna obfita rzeka pomocy nadpływa. Tymczasem, jeżeli w istocie zamierzacie ulżyć naszym cierpieniom, postarajcie się, ażeby musztarda nie przyszła po obiedzie, czyli właściwiej, ażeby lekarstwo nie spotkało się z pogrzebem. Aż do dnia dzisiejszego nikt jednego złamanego szeląga nie otrzymał, a przecież korespondent wasz żyje w tem samem gronie, z którego głodna śmierć pochwyciła wychodźcę Dobrowolskiego.

Przytem najlepszą informacją w tym względzie, jak i we wszystkich, co emigracji i Polaków we Francji dotycze, mieć możecie, zgłaszając się do p. Elżanowskiego Seweryna w Paryżu, Rue St. Placide, 45, sekretarza komisji, zajmującej się sprawami naszemi. Jest to komisja, która gwardzistów Polaków mundurowała, która trudniła się rzeczami emigracyjnemi, z wojną styczność mającemi, i która dziś, z powodu upadku wszelkich towarzystw, obejmuje ogół interesów polskich na obczyźnie. Proszę zatem o umieszczenie całego adresu p. Elzanowskiego w kolumnie niniejszej korespondencji.

Przegląd polityczny.

(*Z wieczornego dodatku wydanego dla prenumerantów miejscowych i tych zamiejscowych, którzy opłacili koszta dwurazowej dziennie przesyłki pocztowej.*

Wybory poznańskie do parlamentu niemieckiego, wiadome są dotąd: w Poznaniu i powiecie poznańskim Władysław Niegolewski 7621 głosów, przeciwnik jego Kennemann miał 5753 głosów; w Śremie wybrany Napoleon Mańkowski 10.628 głosami, przeciwnik jego Lehmann otrzymał 3008 głosów; w Rawiczu ks. Roman Czartoryski o 2000 głosów otrzymał więcej od kandydata niemieckiego; w Bydgoszczy nikt nie otrzymał większości; Kurnatowski miał 3092 głosów, t. j. trzecią część głosujących, reszta głosów padła na czterech Niemców; wybór przeto ściślejszy nastąpi d. 14. marca -- więc sami polscy kandydaci liberalni.

W Zgromadzeniu narodowem toczy się teraz zacięta walka o miejsce dalszego pobytu rządu i o to, gdzie się podzieć z samem Zgromadzeniem. Posłowie każdego z większych miast francuskich dowodzą, że najpożyteczniej byłoby dla Francji, gdyby siedlisko Zgromadzenia narodowego przeniesione było do miasta, które ma zaszczyt być przez nich reprezentowanem. Postawiono dotychczas formalnie wnioski przeniesienia stolicy do Paryża, Blois, Fontainebleau, Orleans, Tours, Versailles i St. Germain en-Laye — posłowie zaś bordoscy dowodzą, że władzom centralnym najwygodniej rezydować w Bordeaux. Najwięcej głosów przemawia za powrotem do Paryża, za pozostaniem w Bordeaux i za przeniesieniem się do Wersalu. Paryscy posłowie z całym naciskiem dopominają się, aby Paryża nie ignorować, grożąc w przeciwnym razie gremialnem złożeniem mandatu. W łonie ministerstwa także panuje niejedność z powodu tej kwestji; szczególniej natarczywie napiera o powrót do Paryża Juliusz Favre stawiając to za warunek dalszego pozostania swego w gabinecie. Co się zaś tyczy Thiersa, to nie wypowiedział on dotychczas wyraźnie swojej opinii w tej mierze, zapewnia tylko, że osobiście najwięcej sympatyzuje z projektem przeniesienia się do Paryża. Zdaje się jednak, że nie głosowałby za tem, kiedy przyjdzie chwila stanowcza. Wkrótce to się rozstrzygnie.

Między posłami francuzkiego zgromadzenia narodowego jest stronnictwo, żądające aby za karę, iż Paryż ciągle rewoltuje, uznać go za pozbawionego praw stolicy Francji Inna znowu frakcja gwałtem domaga się usunięcia wszystkich bez wyjątku spraw na bok, a przedewszystkiem aby wziąć się do sprawdzania wyboru Orleanidów.

Zgromadzenie narodowe w Bordeaux wybrało komisję z 15 członków do zbadania kontraktów wszystkich liwerantów potrzeb wojennych w ostatniej kampanii.

Do *Tagblattu* telegrafują z Berlina, że na załogę w Alzacji i Lotaryngii wyznaczono oprócz brygady Prusaków, także po jednej brygadzie bawarskiego i badeńskiego wojska, jakoteż jeden pułk wirtembergski i jeden pułk jazdy południowo-niemieckiej. Cała załoga wynosić będzie 30.000 ludzi i ma być podzieloną na dwie dywizje.

Na załogę w Szampanii wyznaczono pierwotnie Poznańczyków. Na przedstawienie ks. Fryderyka Karola, zmieniono jednak później to postanowienie z obawy przed sympatjami polskich żołnierzy dla Francuzów.

Jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia ma być rozpuszczoną pruska landwera, mianowicie z starszych zaciągów. Potworzone w ostatnich czasach bataliony garnizonowe, złożone prawie wyłącznie z niezdolnych już do polowej służby ludzi, mają być także niezwłocznie rozwiązane

Ministerstwo angielskie musi teraz wytrzymywać krzyżowy ogień rozmaitych docinków z powodu niedołęztwa swojej polityki zewnętrznej. Jeden z lordów Izby wyższej wspomniał ironicznie, że teraz cały świat nazywa Anglię państwem i narodem kramarzy. Na to z całą emfazą odparł jeden z ministrów, że to nie prawda, że przeciwnie cały świat uznaje, iż Anglia z godnością i honorem spełnia swoją międzynarodową misję. Inny mowca wspomniał o względach, jakie musi mieć rząd z powodu licznych związków familijnych królowej z dworami niemieckiemi (n p. żona pruskiego następcy tronu jest córką królowej Wiktorji i t. d.) Gladston odpowiedział na poufnem posiedzeniu, że familijne stosunki dworu bynajmniej nie są w stanie przeszkodzić temu, aby rząd Wielkiej Brytanii nie chwycił się w danym razie polityki koalicji kontynentalnej.

Papież chciał w ostatniej alokucji swojej błogosławić już zrządzenie Opatrzności, iż w niedalekiej chwili powrócą na tron Francji spadkobiercy św. Ludwika, ale w tem nadeszła depesza arcybiskupa z Tours, ks. Gilberta, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ta chwila nie tak rychło nastąpi, więc odnośny ustęp odpadł w alokucji.

Przybył do Rzymu nadzwyczajny ajent rządu moskiewskiego dla traktowania z kardynałem Antonellim. Opowiadają, że przywiózł znowu obietnicę ulżeń dla kościoła katolickiego w Polsce, mianowanie biskupa warszawskim, osoby miłej papieżowi, i przyjęcie nuncjusza w Petersburgu. Zachodzą obawy, żeby w dzisiejszych okolicznościach złudzenia te na niekorzyść Polski nie znalazły przystępu u papieża za pośrednictwem jozuitów i zmartwychwstańców.

Francja.

Spokojnem korytem zaczynają już płynąć wypadki na pobojowisku, które tak niedawno jeszcze było teatrem wojny. Zaburzenia w Paryżu były jakby epilogiem wojny, albo wstępem do zapasów całkiem innej natury. Ostatnie telegramy z Paryża nic nam nie mówią o tych zaburzeniach, które zdawały się przybierać groźną postawę. Jak się skończyło? czy było krwawe starcie? czyli też rewolucjoniści znudzili się w swoich okopach, i widząc, że ich nikt nie atakuje, rozeszli się do domów? Żeby odpowiedzieć na te wszystkie pytania, musimy poczekać na nowe telegramy i wiadomości.

Dzisiejsze dzienniki zajęte są jeszcze szczegółami okupacji pruskiej Paryża. Korespondent *Nowej Pressy* z Paryża w d. 3. marca pisze: „Dopiero dzisiaj dowiedział się Paryż z pewnego dziennika, że był zaszczycony (*quel honneur, quel bonheur!*) odwiedzinami cesarza Wilhelma. Przynajmniej tak zaręcza sprawozdawca dziennika *Vérité*, który zapewne imieniowi swemu nie zada kłamu, że widział we środę rano o 11 cesarza, jak ten w sześciokonnym powozie ze świetną eskortą przejeżdżał po łyżwowym moście, który postawiono na miejscu zburzonego łańcuchowego mostu na Sekwanie między Longchamps a Suresnes. Świta, w której sprawozdawca dojrzał także i hrabiego Moltke, zajadała w drodze z koszów zimne śniadanie. Cesarz wydawał się wzruszonym, i patrzał wcale niewesoło. Jeśli fakt jest prawdziwy, to cesarz zapewne robił wycieczkę w rannej porze do lasku bulońskiego; czy ztamtąd udał się za fortyfikacje, i czy wjechał do miasta, nie da się to dziś stwierdzić. Niemieccy oficerowie, rozkwaterowani na przedmieściu St. Honoré, powiadali, że cesarz cierpi postrzał (*Hexenschuss*), i od dwóch dni nie może siąść na konia. (Jeżeli to przeszkodziło Wilhelmowi odbyć wjazd tryumfalny do Paryża, to wyrażamy tu nasze głębokie ubolewanie p. r) Jest rzeczą pewną, mówiąc nawiasem, że już we wtorek wieczorem cała tajna pruska policja przeniosła się z Wersalu do Paryża w okolice elizejskiego quartier.

„Nie obyło się zresztą bez małego starcia pomiędzy Francuzami i Niemcami. Z rozporządzenia jenerała Vinoy, który bardzo grzecznie obchodził się z pruskiemi władzami, pozwolono było wojskom niemieckim zwiedzać kompaniami bez broni galerje Luwru. Przy tej sposobności potrzeba wspomnieć, że wszystkie zapewnienia, jakie w swoim czasie czynił rząd prowizoryczny ludności, że skarby muzeów zabezpieczone są od ognia i bombardowania, były nieprawdą; obrazy i rzeźby, monety, pamiątki starożytności, wszystko to stało na swoich miejscach, co potwierdza nota dzisiejszego *Journal Officiel*, i nie wiele potrzeba było, aby podzieliły los biblioteki strasburskiej, niewielkie bomby padały bowiem o jakie kilkaset kroków od Luwru.

„Podczas, gdy tym sposobem prusacy i bawarscy żołnierze maszerowali przez galerje,

P. To pewnie nie z pracy.

którego słowo podaniowe jest nieprzebranym

szy od podrzędnych artystów aż do p. Króli-

Hamlet

ich oficerowie oczekiwali na nich w ogrodzie. Przechodząc przez salę Apolla, nie mogli się Niemcy powstrzymać od chętki wyjrzenia na balkon, zkąd się roztacza widok na cały lewy brzeg Sekwany z Panteonem, Notre Dame i ulicę św. Ludwika. Oddział gwardji narodowej, który przechodził wówczas po quai, ujrzał ich na balkonie. Francuzi zaczęli wołać: zdrada! a jeden z nich strzelił do Niemców, ale szczęściem nikogo nie trafił.

„Dano znać natychmiast o tym wypadku komendantowi gwardji narodowej, który kazał natychmiast uprzątnąć ulicę Rivoli i Quai des Tuilleries, i nikogo tam nie puszczać, a Niemcy dalej sobie wędrowali przez galerje.

„Wczoraj wieczór znowu aresztował tłum dwóch oficerów niemieckich, a z nich jednego pułkownika, którzy przechadzali się przebrani. Polowanie na Prusaków trwa ciągle, i daje powód często do gwałtów, tem łatwiej, że policja aliczna w ogóle bardzo nie tęga, nietylko co się tyczy bezpieczeństwa osób, ale i pod względem sanitarnym i czystości. Można się spodziewać, że pokój wpłynie wkrótce na zaradzenie temu.“

Szczegóły dotyczące zawotowania pokoju podaje korespondent tegoż dziennika z Bordeaux: „Z obecnych członków wstrzymało się czterech tylko od wotowania, złożywszy przedtem motywujące oświadczenie, które wcale niełaskawie przyjętem było, mianowicie deputowani z departamentu Wogezów: Buffet, de Ravinel, Conteaux i Aubry. Siedmiu deputowanych otrzymało przedtem urlopy i nie było ich podczas głosowania. Nie zdołali przybyć jeszcze: pułkownik Denfert, jenerał Deligny i hr Chaudordy. Juliusza Favre i Picarda zatrzymały w Paryżu zajęcia rządowe, ks. d'Aumale i ks. Joinville wstrzymali się, ponieważ wyboru ich jeszcze nie uznano, co im teraz zresztą musiało być bardzo na rękę. Küss, burmistrz Sztrasburga, leżał na śmiertelnem łożu, i w kilka godzin po oddaniu Alzacji Niemcom, oddał Bogu ducha. Z dwudziestu oficerów armii i floty, piętnastu głosowało za pokojem, a mianowicie: Aurelles de Paladine, Changarnier, Dompierre d'Hormoy, Ducrot, Fourichon, Frebault, La Ronciere, Le Noury, Le Flo, des Pallieres, Montaignac, Pelissier, Pothuau, Saisset, du Temple i Trochu. Tylko pięciu z nich głosowało przeciw: Chanzy, Billot, Mazure, Loysel i Farcy.

„Jak przedtem była wojna do upadłego tak teraz jest pokój do upadłego. Na posiedzeniach wydziałowych w przeddzień wielkiego głosowania zaledwie słuchano deputowanych z Alzacji i Lotaryngii. W 10 biurze prezydujący Aurelles de Paladine przerwał mowcy Welsheimowi, utrzymując, że ten obraża naczelnika państwa (chef d'état) i piętnastu komisarzy. Pozwolono mu potem mówić, ale słuchali go wszyscy jak za pańszczyznę.

„W szóstem biurze zaszła żwawa utarczka na słowa pomiędzy deputowanym paryskiem Tirard i jenerałem Ducrot. Tirard napadał na niedbalstwo i niedołężność francuskich jenerałów podczas wojny; Ducrot przerywał mowcy. „Dziwi mię to bardzo, zawołał Tirard że mi przerywa jenerał, który stara się zapomnieć o tem, że jest jeszcze przy życiu. Czyż nie przyrzekał uroczyście, że trupem lub zwycięzcą powróci do Paryża. A przecież, o ile wiemy, powrócił żyw i zwyciężony.“ — „Jeżelim wrócił do Paryża odpowiedział Ducrot, to tylko dla tego, abym mógł walczyć z republikanami i powalić ich przy pierwszej sposobności.“ Pod republikanami rozumiał tu zapewne jenerał socjalistów paryskich.

„Wystąpienie korsykańczyka Contiego w obronie swego pana i mistrza było krokiem wielkiej śmiałości, godnej lepszej sprawy. Krok ten jak wiadomo wywołał obalenie dynastji napoleońskiej, ale wniosek obalenia wyszedł nie od republikanina, ale od gorliwego orleanisty, Targe. Tylko pięciu deputowanych miało smutną odwagę sprzeciwić się temu wnioskowi. Byli to Conti, Abbatacci i Gavini, wszyscy trzej z Korsyki, Murat-Sistieres i Gouvion St. Cyr.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Jako ilustracja naszych stosunków może posłużyć następujący fakt: Kasa Oszczędności nabyła kamienicę po hr. Karnickim przy ulicy Majerowskiej za 72.500 złr. Po kupieniu jej preliminowano koszta restauracji na 15 tysięcy złr. Restauracja ukończona na razie, a koszta poniesione wynoszą 74.000 złr. Wszystkie rachunki są w jak największym porządku! Powiedzieliśmy, że restauracja ukończona na razie, gdyż teraz potrzeba będzie rozpocząć nową restaurację. Do pokojów bowiem trzeciego piętra przecieka przez dach i sufity woda! Oto jest gospodarstwo pod kierunkiem dra Tarnawieckiego, który z szczególniejszem zamiłowaniem zajmuje się zarządem kasy Oszczędności!

Pan Miłaszewski, jako dyrektor tutejszej sceny niemieckiej, bawi obecnie w Niemczech w celu angażowania aktorów dla tej sceny. Czy tylko nie próżny jest trud pana dyrektora, skoro zniesienie hanswursztady w teatrze Skarbkowskim obecnie jest już tylko kwestją czasu?

Dziś w teatrze przedstawioną będzie po raz wtóry nowa 3 aktowa anegdotka dramatyczna Kraszewskiego *Radziwiłł gościem*, tudzież operetka Moniuszki *Karmaniol*.

Pan Henryk Schmitt jak dotąd będzie miał w sali ratuszowej co wtorku i soboty z uderzeniem 6. godziny po południu z dziejów porozbiorowej Polski jeszcze ostatnich 8 wykładów na wsparcie emigracji polskiej. Ponieważ wykłady od soboty, dnia 11. bm. się rozpoczynające, tworzą dla siebie zamkniętą całość, przeto ustanawia się na nie ryczałtowa cena abonamentowa, która wynosi: *a)* za krzesło 2 złr. 50 ct. a. w.; *b)* za wstęp na salę 1 złr. 25 ct. a. w. Biletów abonamentowych, jak również na pojedyncze wykłady dostać można w dnie wykładów od godz. 5. po południu przy kasie.

Przybył tu znakomity wiolonczelista p. Diem, i ma podobno dać koncert w poniedziałek. Przybywa on z Krakowa, gdzie występował; pisma tamtejsze bardzo wysoko stawią grę jego, taksamo jak pisma zagraniczne. P. Diem jest to człowiek jeszcze młody, co dlatego podnosimy, że do 24. roku życia swego był pastuchem, i dopiero później mógł się oddać instrumentowi, na którym w kilka lat doprowadził do mistrzostwa.

Urzędnik loteryjny, o którego uwięzieniu donosiliśmy onegdaj, nie nazywa się Kolankowski, jak było wydrukowano, lecz nosi podobne nazwisko.

— **Mianowania.** Profesor historji powszechnej przy wszechnicy lwowskiej, dr. Henryk Zeissberg, przeniesiony na takąż katedrę do wszechnicy w Innspruku.

Przy akademii technicznej we Lwowie mianowani są zwyczajnymi profesorami pp. Józef Jägermann budownictwa wodnego, dróg i kolei żel., Karol Maszkowski geometrji wykreślnej i Jan Franke mechaniki.

Księża: Izaak Isakowicz, pleban stanisławowski i Julian Aksentowicz, wikary katedralny, mianowani są honorowymi kanonikami przy kapit. lwowskiej ob. orm.

P. Mieczysławowi Marassé, szambelanowi i koncypiście namiestnictwa, pozwolił cesarz przyjąć i nosić krzyż honorowy Joanitów.

Członkami komisji egzaminacyjnej dla stenografów mianowani: dr. Fryderyk Rulf, jako prezes, i profesorowie stenografii pp. Józef Poliński i Lubin Olewiński.

— **Na wszechnicy wiedeńskiej** otrzymał w tych dniach stopień magistra akuszerji p. Stanisław Pareński, dr. med. i chir., poczem Wydział lekarski przy uniw. Jagiellońskim mianował go asystentem przy klinice chorób wewnętrznych.

— **Kuratorja fundacji stypendyjnej** ś. p. Piotra Więcławskiego nadała opróżnione stypendjum tej fundacji w rocznej kwocie 150 złr. w. a. począwszy od roku szkolnego 1870/71 Janowi Rutkowskiemu, słuchaczowi medycyny z 4go roku na wszechnicy wiedeńskiej.

— **Spis zmarłych we Lwowie** od 4. do 8. marca. Józef Franciszek Wojnicki były kapitan wojsk polskich, lat 67, ze starości. Władysław Hermanowski, weteran polski, lat 70, ze starości. Magdalena Wolska, prywatna, lat 104, ze starości. Jan Pepko, zarobnik, lat 84, ze starości. Michał Komarański, zarobnik, lat 40, na zapalenie płuc. Anna Litwińska, córka zarobnika, lat 6 na ospę.

— **Dla emigracji polskiej w Paryżu** złożyli w Administracji *Gazety Narodowej*:

P. M. ze składek w kółkach prywatnych w Delatynie i okolicy 44 złr. 50 ct. Marjan Signio uzbierane na wieczorku muzykalnym danym u siebie d. 6. bm. 25 złr. Pani Ruszczyńska 5 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 553 złr. 2 ct.

Dla rannych Francuzów i Polaków nadesłał do Administracji *Gaz. Nar.*: P. M. ze składek w kołach prywatnych w Delatynie i okolicy 44 złr. 50 ct.

Składki z Medenic: Pp. Franko Leszniański 20 ct. S. Z. 1 złr. 2 ct. Iwan Pawlon 10 ct. Hryń Kobietnik 20 ct. Petro Prystaj 20 ct. Stefan Kowel 20 ct. Naścia Prokopow 20 ct. Chrystjan Schneider 20 ct. Jan Majer 20 ct. Izak Scheininger 10 ct. Jan Mazurak 20 ct. Stefan Mularski 20 ct. Mikołaj Radelicki 10 ct. Piotr Nikorowicz 50 ct. Helena Turzańska 20 ct. Marja Kunsdörfer 30 ct. Iwan Lina 10 ct. Wittek 1 złr. Mazurkiewicz 10 ct. Jakób Heisler 40 ct. J. Krynicki 20 ct. Jakób Lorberbaum 30 ct. Jerzy Weck 20 ct. Oleksa Łysyk 20 ct. Mikołaj Mazurak 20 ct. Ferdynand Spring 25 ct. Antoni Gąsiewicz 10 ct. Lubin Robert Lubiniewicz 10 ct. Kajetan Mazurak 10 ct. Jakob Merkel 30 ct. Karol Hamin 1 złr. B. Cielecki 20 ct. B. Pawlikowski 20 ct. Schmied 1 złr. Jan Leszniański 10 ct. Bartko Leszniański 10 ct. Jurko Hryczko 10 ct. Adam Hemig 10 ct. Stefan Massiak 10 ct. Dec 20 ct. Jan Czerningiewicz 20 ct. N. N. z Krynicy 20 ct. Selman Zukelberg 2[illegible] Cyryl, Paraszka Wotoszyn 20 ct. Seń K[illegible]cński 10 ct. Mendel Susman 10 ct. Husch [illegible]rlbaum 10 ct. Juda Sternbach 30 ct. Nuta Z[illegible]lberg 10 ct. Pittner 20 ct. Oleksa Sicz 10 ct. Dawidowa 5 ct. Józef Reiss 10 ct. Stanisław Makowicz 20 ct. Petro Michał 10 ct. X. J. 8 ct. Leizor Kreppel 20 ct. Chaim Koppel 20 ct. Paweł Włochowski 40 ct. Staś Wroblak 10 ct. Pawło Chamandiak 10 ct. J. Finkelstein 50 ct. S. F. 10 ct. Piotr Wronka 20 ct. Zenon Zatwarnicki 20 ct. Zelisława Stachowska 50 ct. Stachowski 1 złr. Zosia z Medenic 1 złr. J. J. 1 złr. Bolko 10 ct. Suma 18 złr. 60 ct. Razem z poprzednio wykazanemi 83 złr. 72 ct.

Dla profesora G. H. Niewęgłowskiego p. Molicki z Przyłbic 1 złr. Razem 160 złr. 70 ct.

Na zakupno zboża na zasiew dla włościan francuskich nadesłała do Administracji *Gaz. Nar.* p. Konstancja Wysocka następujące uzbierane składki: Konstancja Wysocka 2 złr. Stefan Wysocki 1 złr. Krzysztof Krzysztofowicz 2 złr. Hawranek leśniczy 1 złr. Ksiądz Lewicki 1 złr. 50 ct. Jankiel Glat arendarz 1 złr. Karol Noworolski 50 ct. Antoni Lewicki 50 ct. Szczepan Maksymowicz 50 ct. Franciszek Rectel 50 ct. Jędrzej Kwietniowski 30 ct. Wasyl Mikiczuk 25 ct. Petro Huculak 25 ct. Andryj Romaniuk 25 ct. Iwan Maciborko 25 ct. Wasyl Wentuniak 25 ct. Demian Wasiliszyn 30 ct. Andryj Pawluk 25 ct. Marko Andrusiak 25 ct. Dmytro Mulniczek 25 ct. Butuk Docia 25 ct. Leosia Ficzkowska 30 ct. Radny Iwan Onyszczuk 50 ct. Iwan Bojczuk 15 ct. Iwan Gerylak 20 ct. Jurko Hoculak 20 ct. Jan Swirnicki 30 ct. Wójt Mikołaj Lukieńczuk 30 ct. Łukasz Hryhorczuk 30 ct. Hnat Lukieńczuk 25 ct. Radny Stefan Lemeniuk 25 ct. Suma 16 złr. 10 ct. Razem z poprzednio wykazanemi 21 złr. 10 ct.

— **Od ambasadora francuskiego z Wiednia** otrzymujemy następujące pismo:

Do p. Dobrzańskiego, redaktora i właściciela „*Gazety Narodowej*“ we Lwowie.

Wiedeń 3. marca 1871.

Panie!

Ambasada Francji otrzymała sumę 621 zł. 70 fr. i dwa dukaty przeznaczoną dla rannych Francuzów a będącej rezultatem składek otwartych w *Gazecie Narodowej*, której pan jesteś redaktorem i właścicielem. Suma ta wręczoną została komitetowi, który przyjął na siebie zadanie zgromadzenia w Wiedniu datków tego rodzaju.

Racz panie być tłumaczem całej wdzięczności ze strony ambasady wobec osób, które wzięły udział w tych szlachetnych objawach współczucia dla Francji, a sam pan racz przyjąć wyraz i zapewnienie o moim najwyższym szacunku.

Minister Francji
Hrabia de *Mosbourg*.

— **Dodatkowo do sprostowania** umieszczonego w nrze 88. *Gazety Narodowej* mam sobie za obowiązek w imię słuszności wyrazić jeszcze co następuje:

„Gdym wymawiał *Dziennikowi Lwowskiemu* kaucję z żądaniem zmiany redakcji — to nie przypisywałem tejże redakcji braku patrjotyzmu, szlachetności charakteru i w ogóle wszelkich przymiotów dobrego Polaka. Szczególniej co do osoby p. Tadeusza Romanowicza wyrażam, że chociaż zaniedbał bliżej rozpatrzyć się w rozprawie „Polacy i Słowianizm,“ to jednak nigdy nie przypuszczałem, aby umieszczenie tej rozprawy w *Dzienniku Lwowskim* czynił ze złej woli i w złym zamiarze; przeciwnie mam sobie za obowiązek wyrazić, iż tak dobrego Polaka, jak p. Romanowicz warto drugim za wzór stawić.

„Gdy p. Tadeusz Romanowicz imieniem redakcji *Dziennika Lwowskiego* po zawieszeniu tegoż dziennika oświadczył się w *Dzienniku Polskim* przeciw rozprawie „Polacy i Słowianizm“ artykułem „Polacy i Moskwa“ muszę przyznać, iż poprzednie rozsterki z redakcją *Dziennika Lwowskiego* uważać należy za niebyłe a zdziałane złe naprawionem.

Bronisław Zamorski.“

[redacted]

Inne pisma proszone są o powtórzenie tej prośby.

— **Namiestnictwo** ogłasza, że z powodu ustania epidemicznej cholery w Królestwie Polskiem, uchyla się rozporządzenie z dnia 4. grudnia r. z. do l. 52920, którem wzbroniono wprowadzanie z tegoż Królestwa szmat i gałganów, starej lub używanej odzieży, tudzież bielizny niepranej i pościeli każdego rodzaju sporządzonej z pierza, wełny, bawełny lub sierści jako przedmiotów handlowych.

[redacted]

— **Sprostowanie.** Między podpisami obywateli tutejszych pod odezwą w sprawie zbierania żywności dla Polaków w Paryżu którą podaliśmy onegdaj mylnie wydrukowano Ławrowski zamiast Löwenstein, kaznodzieja.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Wiedeń d. 6. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 729, węgierskich 1016, niemieckich 767 — razem 2512. Płacono za galicyjskie od 30.75 złr. do 32 złr. za najlepsze, targ był gorszy jak tamtego tygodnia, jednakowoż zostało wszystko rozsprzedane

J. Krzysztofowicz.
Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Wrocław dnia 8. marca. Pszenica loco 88fnt. 94 sgr., żyto loco 84 fnt. 66 sgr., owies loco 50fnt. 35 sgr., rzepak loco 150ft. brutto 264 sgr., olej rzepakowy loco cetnar $13^{11}/_{12}$ tal., na marzec $13^{17}/_{24}$ tal. Spirytus loco 1000 Trallesa $14^{5}/_{6}$ tal.

Szczecin dnia 8. marca. Pszenica loco 2125fnt. 75—$79^{1}/_{2}$ tal., żyto loco 2000fnt. 51—55 tal., olej rzepakowy cetnar loco $29^{5}/_{6}$ tal., spirytus loco 80% Trallesa $16^{11}/_{12}$ talarów.

Centralny bank hipoteczny dla kredytu ziemskiego zawiązano niedawno we Wiedniu. Założycielami są przeważnie tutejsi obywatele: hr. Gołuchowski Agenor, hr. Siemieński, hr. Mier, Józef Kolischer i td. Założyciele 20.000 akcyj rozebrali pomiędzy sobą i subskrypcja nie będzie rozpisaną. O ile słychać, zakład ten i w Galicji będzie miał filię, która przeważnie a podobno i wyłącznie zająć się ma kredytem rustykalnym, występując do konkurencji z tutejszym bankiem włościańskim. Papiery hipoteczne galicyjskie w stosunku do procentu, które niosą, stoją niżej od papierów wiedeńskich zakładów. Tak np. galicyjskie 6% listy hipoteczne stoją na 87—88 złr., podczas gdy wiedeńskie 5% stoją zawsze wyżej 90—95 złr. Gdyby więc ten nowy bank dawał na taki sam procent pożyczki, co galicyjskie, to w razie, jeśli zdoła kurs swych listów zastawnych na równi utrzymać z innemi wiedeńskiemi, pożyczka w nim mogłaby być korzystniejsza. Na tę okoliczność widocznie liczą założyciele. Statutów jeszcze nie ogłoszono, więc sądu o tym nowym banku wydać jeszcze nie można.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajszy wybór burmistrza trwał od 5. godz. do 10. Przy pierwszem głosowaniu otrzymał dr. Smolka 36, Szemelowski 32, Jasiński 22, dr. Madejski 2, dr. Ziemiałkowski 1 głos. Przy drugiem głosowaniu: dr. Smolka i Szemelowski otrzymali po 36 głosów, Jasiński 23, dr. Madejski 1 głos.

Gdy miano przystąpić do ściślejszego głosowania między dr. Smolką a p. Szemelowskim, rozwinęła się obszerna rozprawa, jak należy rozumieć dotyczące §§. ustawy? Paragraf bowiem 27. jako warunek ważności wyboru stawia, aby wybrany otrzymał absolutną większość t. j. 51 głosów całej ilości członków Rady miejskiej (składającej się ze 100 członków) paragraf zaś następny mówiąc o ściślejszym wyborze, oddaje losowi rozstrzygnięcie między oboma kandydatami, jeżliby mieli równą ilość głosów. Jeżli więc do ważności wyboru burmistrza wedle §. 51. potrzeba 51 głosów, to nie może nigdy wydarzyć się, aby dwóch kandydatów otrzymało równą ilość głosów. Radny Dobrzański podniósł tę sprzeczność statutów i zażądał, aby Rada pierwej wypowiedziała swe zdanie, jak te sprzeczności pogodzić? Ów dodatek o równości głosów uważał za skutek nierozwagi referenta i postawił wniosek, by Rada, zapobiegając z góry sporom, wyniknąć z tąd mogącym po wyborze w łonie samej Rady, objawiła swe zdanie, którego by się potem trzymała.

Pp. Ziemiałkowski i Madejski byli przekonani, że i przy dzisiejszym wyborze do ważności wyboru burmistrza potrzeba 51 głosów. Pp. Wolski, Hönigsmann, Małecki i Czerkawski dowodzili znów, że właśnie ów dodatek, iż los rozstrzega przy ściślejszym wyborze dowodzi, iż względna większość ważnie oddanych głosów jest dostateczną, chociaż tego w statucie samym nigdzie wypowiedzianego niema. Przy głosowaniu jednak upadł wniosek w tym duchu przez p. Wolskiego postawiony, a utrzymało się zdanie Dobrzańskiego, iż przy ściślejszem głosowaniu do wyboru burmistrza potrzeba 51 głosów.

Nastąpiło głosowanie ściślejsze. Dr. Smolka otrzymał 47 głosów, Szemelowski 45, cztery głosy były nieważne, (2 oddano na p. Jasińskiego, a dwie kartki były [redacted]

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Bordeaux d. 9. marca. Minister finansów chce wnieść projekt zakupienia przez państwo wszystkich kolei żelaznych we Francji.

Bordeaux d. 9. marca. Posłowie obcych mocarstw powracają w niedzielę do Paryża.

Deputowani Alzacji przyjęli kandydatury w innych okręgach wyborczych Francji.

Jeszcze niepewna jest, jak biura Zgromadzenia narodowego rozstrzygną o przyszłej swej siedzibie.

Deputowani departamentu Mozeli wysyłają dwóch komisarzy do Brukseli, którzy przy rokowaniach pokojowych mają bronić interesów swych wyborców.

Dekret rządowy przyzwala dodatkowo na utworzenie siedmiu przez dawniejszy rząd w Bordeaux zorganizowanych pułków marszowych. Inny dekret rozwiązuje sztaby jeneralne i oddziały specjalne wszystkich armij i obozów.

Paryż dnia 9. marca. Położenie na Mont-Martre i Beleville nie zmieniło się. Zresztą Paryż jest spokojny.

Niemcy w piątek opuszczają Wersal, a Zgromadzenie narodowe w poniedziałek ma się tam zebrać.

Londyn dnia 9. marca. Odo Russel powrócił tutaj. Podług wiadomości paryskich flota francuska wypływa do ujść Elby, aby 90.000 jeńców z Niemiec przewieźć do Francji.

W Paryżu grasuje zaraza na bydło rogate i konie.

Berlin d. 9. marca. Moskwa zamierza Brześć Litewski, Modlin i Demblin zaopatrzyć w nowe forty zewnętrzne.

Berlin dn. 9. marca. Bismark przybył tutaj dziś zrana.

Florencja dnia 9. marca Izba przyjęła konwencję finansową z Austrją.

Petersburg d. 9. marca. Moskwa ofiaruje Prusom i Danii swoje pośrednictwo w kwestji północnego Szlezwiku.

Bordeaux dnia 8. marca. Deputowany Tolain wnosi w Zgromadzeniu narodowem, aby zniesiono wszystkie ustawy, ograniczające swobodę stowarzyszania się.

Thiers składa oświadczenie, iż rząd nie przedsięweźmie w sprawach finansowych nic bez współudziału Izby. Wydatki wojenne bez wliczenia kosztów obrony Paryża przechodzą sumę 1100 milionów franków.

Wybór Gambetty zatwierdzono. Przy weryfikacji wyboru Garibaldego wnosi sprawozdawca w imieniu biura, aby wybór jego unieważnić. Powstaje z tego powodu burzliwa scena. Wiktor Hugo składa mandat i opuszcza salę.

Londyn d. 9. marca. „Morningpost“ dowiaduje się z pewnego źródła, iż trzy artykuły zawartego przed rozpoczęciem wojny między Prusami a Moskwą tajemnego traktatu stypulowały interwencję Moskwy na wypadek gdyby powodzenia Francji zagroziły spokojowi w Polsce, wojskową demonstrację ze strony Moskwy na granicy austrjackiej, gdyby Austrja przedsięwzięła demonstrację wojskową przeciw Prusom, i wypowiedzenie wojny Francji ze strony Moskwy, gdyby przyszło było do czynnego przymierza którego z mocarstw europejskich z Francją.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 8. marca 1871.
godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 1[illegible]2.70. Akcje kredytowe w[illegible] 87.25. Anglo-austrjac. 223.90. Unionsbank 256.2[illegible]. Akcje Karola Ludwika 249.90. Kolej siedmiogrodzka 167.00. Kolej połudn. 175.70. Kolej Alföld. 170.00. Kolej państwowa 3[illegible]8.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 138.75. Napoleondor 00.00. Kolej wschodnia 158.00. Północna 211.25 Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg.-wschodnia 85.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.25. Losy z r. 1864 124.25. Usposobienie sprzedaży liczne.

Nadesłane.

Niechaj nikt nie zaniedba przeczytania dzisiejszego inseratu Filipa Fromma, fabrykanta zegarków. Do niego wypada pisać tak o kupno nowych jakoteż o zamianę starych zegarków. Reparacje każdego rodzaju uskutecznia — a stare reperuje jak nowe.

Lwów d. 8. marca. (Przeciętne ceny targowe.) Mierzyca pszenicy 4.61; żyta 2.61; jęczmienia [illegible]98, owsa 1.76; hreczki 2.49; grochu —.—, soczewicy 6.—; kartofli 1.45. Cetnar siana —.—, słomy ożłotowej —.—, paszanej —.—, Sąg drzewa twardego 14.—; miękkiego 11.50.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych program koncertu pożegnalnego p. Stanisława Taborowskiego, odbyć się mającego dnia 18. marca.

Lwów. z Izby handlowej dnia 8. marca.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	243 75	250 00
„ Lwow.-Czern.-Jassy	188 25	189 50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	117 00	118 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	75 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	80 25	80 70
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 25	72 75
Banku hipot. gal. 6%	88 10	88 50
Gal. zakł. kred. włośc.	86 25	87 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 00	74 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 85
Dukat cesarski	5 82	5 87
Napoleondor	09 85	09 94
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 61	1 62
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 00	123 00
Wiedeń d. 7. marca		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 75	58 85
„ „ „ srebrem	68 30	68 40
Pożyczka ost. z r. 1839.	279 50	280 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	89 00	89 50
„ „ „ 1860	95 75	96 00
„ „ „ 1864	122 40	122 70
„ podatk. z r. 1864	000 50	00 00
Listy zastawne domen.	123 00	123 50
Oblig. indemniz. galic.	74 00	74 50
„ „ bukow.	72 25	12 75
Akcje bankowe		
Anglo austrjackie	222 50	223 00
Centralny bank	59 50	60 50
Kredytowy zakład	257 00	257 25
Franko-Austrjackie	102 50	102 80
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	87 50	88 00
Hipoteczny bank galicyjski	119 00	120 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	725 00	726 00
Vereinsbank	105 00	105 50
Akcje przemysłowe.		
Budowniczy. Towarz. austr.	57 80	58 10
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	33 25	33 75
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	170 25	173 75
Karola Ludwika	249 50	250 00
Północna Ferdynanda	2110 25	2113 00
Franciszka Józefa	191 50	192 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow.-Jassy	188 50	189 [illegible]0
Rudolfa	161 25	161 75
Siedmiogrodzka	167 00	167 50
Staatsbahn	[illegible]	386 50
Południowa	173 20	173 40
Tramway wied.	184 75	185 75
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	156 25	156 75
„ wschodnia	83 25	83 75
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 0[illegible]	88 25
Bank włościańsk. galicyjski	87 00	87 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	72 00	72 50
„ „ „ „ 5%	77 00	78 [illegible]
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 65	97 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 50	106 75
Bodencredit w. a. 5%	87 25	87 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., pro. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 00	88 25
Ferdynanda północna	104 20	104 40
Karola Ludwika dawn.	103 00	103 50
„ „ z r. 1867	98 50	98 75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 00	88 25
„ „ „ z III. em.	85 25	85 00
Rudolfa	89 30	89 70

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 65	89 85
Południowej kolei	112 75	113 00
Państwowej kolei	134 50	135 50
(10% podst. pret. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 25	92 50
Elżbiety nowe	99 00	99 25
(10% podst., pret. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 50	92 75
Ferdynanda północn. m.	90 50	91 00
„ „ w.	87 75	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	64 00	164 25
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 50	91 70
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szter.	124 20	124 35
Frankf. 100 zł. el. w p. N.	103 70	103 80

DRUKARNIA M. MOHRA

poszukuje kilku zecerów, pod korzystnemi dla nich warunkami.

L. 4324 ex 1871.

Ogłoszenie.

Magistrat kr. st. miasta Lwowa w porozumieniu z P. T. Dyrekcją ruchu gal. kolei Karola Ludwika, ogłasza niniejszem na **dzień 22. marca 1871** 1414 3—3 termin do pertraktacji licytacyjnej za pomocą ofert opieczętowanych w sprawie wydzierżawienia **restauracji i wyszynku propinacyjnego na tak zwanym dworcu brodzkim** czyli na stacji „Lwów pod zamkiem" na trzy lata względnie na czas od 1. maja 1871 do 30. kwietnia 1874 r. Licytacja odbędzie się w VII departamencie Magistratu na dniu wyż wskazanym do god. 12. w południe, w którym czasie oferty dokładnie zestawione i zaopatrzone w wadjum wymagane na ręce komisji licytacyjnej złożone być winny.

O szczegółach i bliższych warunkach przedsiębiorstwa rzeczonego, zawisłego co do restauracji samej od decyzji dyrekcji kolei, zaś do wyszynku propinacyjnego na terytorjum dworca wskazanego od postanowienia Rady miejskiej, powziąć można wiadomość dokładną już teraz w spomnianem wyżej biurze Magistratu.

Magistrat kr. stoł. miasta

Lwów dnia 26. lutego 1871.

L 30

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych może nastręczyć P. T. służbodawcom:

Jednego rządcę, pięciu ekonomów, jednego nadleśniczego i jednego leśniczego, obydwóch egzaminowanych, (ostatni stanu wolnego) **i jednego magazyniera** stanu wolnego.

W biurze Towarzystwa (nr. 119 m.) mogą być przejrzane odpisy świadectw wymienionych, służby poszukujących.

Nie mniej może Wydział centralny wskazać posadę ekonoma, do której przywiązana jest dokładna znajomość użycia najnowszych machin gospodarczych. O posadę powyższą mogą kompetować tylko członkowie Towarzystwa dołączając odpisy świadectw. 1491 2—3

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa [redacted] 2. lipca 1868 II P. XXXVIII nr. 93 być uż[redacted] lokowanie kapitałów funduszowych, na lok[redacted] kapitałów zakładów [redacted] du stojących, na loko[redacted] fideikomisowych i de[redacted] najwyższego postanow[redacted] na zabezpieczenie ka[redacted] a po kursie giełdowy[redacted]

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze.

w Wiedniu, kantor wymiany bankowy niższo austrjackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank.

w Pradze, Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union.

w Bernie, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu.

w Berlinie, pp. Meyer & Comp.

w Warszawie, p. Leon Epstein. 1038 9-?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.